

Zygmunt Różycki.

CZARNY KOT.

Przed laty, będąc dzieckiem, zabiłem niebacznie
Czarnego kota za to, że mi pożarł ptaka,
Mocnymi udarami tęgiego dębczaka.
Pamiętam, jak przed śmiercią bronił się rozpacznie...

Lękając się, by czynu mego nie wykryto,
Uniosłem go w pustkowie od ludzi najdalej
I pogrzebałem w polu, gdzie rósł dziki szalej,
Gdzie błyszczała dziewanna pozłocistą kitą.

Wiele lat już przebiegło długich od tej pory
A kot wciąż stoi żywy przed memi oczami,
Ściga mnie cichym jękiem w mierzchnące wieczory,

Dzikiem, błędnym miauczeniem w ciche noce gra mi
I gdziekolwiekbądź tylko zwrócę swoje kroki,
On pospiesza w ślad za mną straszny, krwawooki.

